

PLACÓWKA

B.D.I.C.

Adres Redakcji i Administracji

Adresse de la Rédaction
et de l'Administration47, rue de l'Université,
PARIS 7^e

Tel.: LITtré 44-99

C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIREWYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”
ÉDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii 3 fr. b.
w Niemczech 50 fen.
w Norwegii 50 öre
w Szwajcarii 30 ct.
w Szwecji 50 öre
w W. Brytanii 6 d.
w Włoszech 50 lir

ROK II. — Nr. 44 (70)

Paryż, SOBOTA 19 LISTOPADA 1949

CENA
PRIX 15 fr.

ARMIA POLSKA POD SOWIECKIM DOWÓDZTWE

Kronika francuska

Budżet na rok 1950

Sowieckie imperium Stalina oparte na międzynarodowym systemie komunistycznym umacnia swe pozycje w sposób konsekwentny, bezceremonialny i brutalny. Po likwidacji ośrodków samodzielnych, które jednak naiwnie poszły na współpracę z komunistami, po przesianiu i podporządkowaniu sobie elementów marksistowskich, rozpoczawszy falę czystek we własnych szeregach, Kreml wkracza jednocześnie w okres organizacji sił wojskowych pod swoją komendą.

Sowiety się śpieszą. Przynagla je rozwój sytuacji międzynarodowej w której, chociaż powoli, organizują się siły antykomunistyczne. Nie mają czasu zdusić herezji we własnych szeregach, nie mogą sobie dać rady z oporem Kościoła katolickiego, a równocześnie są zmuszone reagować na obronne przygotowania wojskowe Zachodu.

Walka z duchowymi siłami Europy, które się odradzają, przeraża możliwość wladców moskiewskich, dlatego, zirytowani, nie oglądając się na opinie światowej i ignorując masę robotniczą Europy Zachodniej, robią posunięcia brutalne, ale ich zdaniem jedyne, bo gwarantujące Rosji sowieckiej, pewność utrzymania zdobyczy i dalszego podboju.

Nominacja marszałka Rokossowskiego na naczelnego wodza armii polskiej, ma swoje znaczenie polityczne i wojskowe — strategiczne.

Nie ludziliśmy się nigdy tym, że w okupowanej przez Sowiety Polsce, rządzonej przez obcych agentów, może istnieć armia polska, armia niezależna, z całą swą piękną tradycją, z której naród był zawsze dumny. Mieli pewne złudzenia niektórzy oficerowie polscy, wyjeżdżający stąd do Kraju, którzy mając przed oczyma obraz dawnej Rosji carskiej, poszli na służbę do tej armii "Polski ludowej". Ale w bardzo krótkim czasie zdarto im łuski z oczu. Z postępującą sowietywizacją Kraju, szła równoległa akcja przerabiania armii na modłę komunistyczną, przez likwidowanie i usuwanie polskich oficerów, a wprowadzanie t. zw. popów (pełniących obowiązki Polaka) i polityków sowieckich. Wreszcie zdecydowano się usunąć kukłę Zymierskiego i zastąpić go prawdziwym marszałkiem moskiewskim.

Z politycznego punktu widzenia oddanie armii polskiej pod sowieckie dowództwo, jest przypieczętowaniem likwidacji tej armii, jako armii narodowej, i jest dowodem całkowitej likwidacji niepodległości kraju. Naród, który nie ma własnej armii — jest niewolnikiem. Nikt już dziś nie ma co do tego złudzeń, jak świadczą głosy prasy światowej.

Ponadto, oddanie wojska polskiego w kraju pod dowództwo sowieckie, jest jeszcze dowodem braku zaufania wladców sowieckich do polskich komunistów. W świetle ostatnich czystek, usunięcia z K.C. partii komunistycznej (PZPR) takich osób jak Gomółka, Spychalski i Kliszko, a przyjęcie doń Rokossowskiego, tłumaczy aż nadto dobitnie, o powodach tego braku zaufania.

Wreszcie, Sowiety nie ukrywają tego, że chcą mieć w Polsce armię komunistyczną, a nie polską. Rokossowski w swym pierwszym rozkazie ujawnił to jasno i brutalnie pisząc: "Moim naczelnym zadaniem będzie pogłębić uświadomienie polityczne armii, jej przygotowanie wojskowe, umocnić jej świadomą dyscyplinę i jej nierozdzielne węzły z klasą robotniczą".

Obok politycznego aspektu, jaki daje nominacja Rokossowskiego, znaczenie strategiczne tego faktu, wykracza poza ramy Polski.

Dotychczas nie trudno było domyślić się jakie zadania wojenne mogą stawić Sowiety armiom satelickim. Opinie fachowców do nie dawna twierdziły, że na wypadek wojny w planach sowieckich, zadania strategiczne będzie miała jedynie armia jugosłowiańska, podczas gdy inne armie satelickie miały przewidziane jedynie zadania pomocnicze. Pomijając trudności całkowitego rozgraniczenia w nowo czeskiej wojnie zadań strategicznych od pomocniczych, przy kombinowanych akcjach lądowych, morskich i powietrznych, — można by przyjąć, że w dotychczasowych planach wojennych Sowiety nie liczyły za wiele na armię polską. Sytuacja jednak uległa radykalnej zmianie z chwilą gdy Tito wypowiedział posłuszeństwo Moskwie. W tych warunkach należy się domyślać, że armia polska może otrzymać pod sowieckim dowództwem nowe i szersze zadania. Sowiety nie mogą w stu milionowym terenie Europy środkowej — jak wiadomo wcale dla nich nie pewnym — pozostawić w spokoju zagadnienie wojska i opierać je tylko na własnych siłach. Wybór Polski jako kraju, w którym będzie organizowana armia, jak się dziś wydaje o szerszych zadaniach wojennych — jest niesłychanie znamienity.

Dwa fakty natury zewnętrznej wpływają na sowiecką decyzję. Jeden to polityka wobec Niemiec. Rozegranie sprawy niemieckiej nie przychodzi Sowietał łatwo. Polityka ich wobec Niemców nie budzi w

Polse zachwytu. Z posunięciami swymi wobec Niemiec Sowiety są stale spóźnione w stosunku do Zachodu, stąd na wypadek zagrania atutem zwinięcia swej okupacji we wschodnich Niemczech, Sowiety chcą mieć własne bazy wojskowe w Polsce.

Drugi fakt to sytuacja na Bałkanach, gdzie Sowiety gotują się do likwidacji zbuntowanego Tito. Jeżeli Jugosławia ma być "uwolniona" przez "powstanie ludowe" przeciw Tito, i jeżeli temu powstaniu, jak się przypuszcza, mają pomóc różne brygady międzynarodowe, do czego gromadzi się materiał wojenny, ewakuuje ludność cywilną i buduje specjalne sieci telefoniczne — to jasne, że taka "zabawa", wymagać będzie ze strony Sowietał bardzo czujnej kontroli. I na ten wypadek umieszczenie do wództwa sowieckiego w Polsce, a działającego pod przykrywką "armii polskiej" dowodzonej przez wypozyczonego sowieckiego marszałka, jest posunięciem przygotowanym do tej akcji.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

Przyszłe wypadki odkryją jeszcze szczegóły planów sowieckich. Posunięciami tymi Sowiety nie sparaliżują jednak organizującego się oporu świata Zachodniego. SAS.

31-sza rocznica rozejmu

Francja obchodziła rocznicę rozejmu z 11 listopada 1918 r. wspinała defiladą wojsk przez Pola Elizejskie w Paryżu. Masy ludności, stowarzyszenia kombatanckie i rząd Rzeczypospolitej z prezydentem p. Vincent Auriollem, na czele witały z zapalem odrodzoną armię francuską, składającą hold poległym 1.500.000 Francuzom z pierwszej wojny, których symbolizuje Nieznany Żołnierz pochowany pod wielkim Łukiem Triumfalnym. Prezydent Republiki złożył nadto wieńce na grobach dwóch głównych wodzów Pierwszej Wojny, Joffre'a i Focha oraz u stóp pomnika Clemenceau'a na Polach Elizejskich. Istotnie ci trzej ludzie, do których należałoby może jeszcze dołączyć mniej popularnego i mniej

działającego na wyobraźnię narodu Poincaré'go, byli głównymi sprawcami zwycięstwa, w wyniku którego Francja odzyskała utracone prowincje, a Polska — niepodległość. To też wśród widzów, oklaskujących sztandary francuskie podczas tej wspaniałej rewii, nie brakło Polaków paryskich. Nie było niestety w tym dniu przy Łuku Triumfalnym oficjalnego przedstawiciela Polski wśród zebranych dyplomatów, ale reprezentowały ją wielkie imiona polskich generałów, bohaterów epopei napoleońskiej, wypisane na gzymsach Łuku. Polska jest przez nich stale obecna w wielkich uroczystościach, wspominających francuską chwałę wojenną.

AUSTRALIA PRZYJMIE NIEOGRANICZONĄ LICZBĘ EMIGRANTÓW

Obecny na konferencji attache poselstwa australijskiego w Hadze Mr. Barsdell, omówił wyczerpująco zagadnienie emigracji do tego kraju. Oświadczył on, że dotychczas wjechało do Australii 80 tys. osób i że rząd australijski uczynił wszystko, aby cyfrę tę podnieść do końca działalności IRO, tj. do 30 czerwca 1950 roku o dalsze 80 tysięcy. Australia gotowa jest przyjąć nieograniczoną liczbę białych uchodźców, a tylko warunki mieszkaniowe i transportowe wpływają hamująco na tempo emigracji. Mr. Barsdell podkreślił z naciskiem, że rząd australijski nie odpowiada za warunki, panujące w obozach przejściowych we Włoszech i na statkach. Obowiązujące obecnie przepisy (np. granica wieku) została złagodzona, aby umożliwić jak największą ilość osób dostanie się do Australii. Rząd w Canberra odnosi się przychylnie do projektu udzielenia pracującym już w Australii dziennikarzom — byłym DP — urlopów, aby

2 wrześniu na czerwono

"Biuletyn Informacyjny" reżimowych polityków z Berna zajmuje się rocznicami wrześniowymi. Jest to zadanie o tyle dla polskich bolszewików niewdzięczne, że zarówno wreszcie 1939 jak i 1944 przeszły do historii jako okresy czynnego lub biernego współdziałania hitlerowsko-sowieckiego, skierowanego przeciw bijącym się Polakom. Widocznie jednak przyszedł ukaz pisania na ten temat.

Jak z faktami daje sobie radę dzieln "Biuletyn"? Z rokiem 1939-ym bardzo prosto: Polska uległa "olbrzymiej przewadze sił", zapracowana redakcja zapomina jednak, że siły te nie były wyłącznie niemieckie, że inne

Ze względu na przetrwanie do-
stawie prądu, dzisiejszy numer «PLACÓWKI» ukazuje się wyjątkowo na 4-ch stronach.

jeszcze wojska napadły we wrześniu na Polskę. O ile nam wiadomo, nie byli to Chinięcy ani Eskimosi. Poza tym Polskę zgubił odczyt Goeringa w Warszawie oraz Adam Doboszyński.

Zbrodnia Powstania Warszawskiego było, ze wstępnego one bez żadnej próby porozumienia się z kierownictwem armii radzieckiej".

No i rzeczywiście, jakim prawem Polacy urządzają sobie jakieś powstania w Warszawie bez pozwolenia Moskwy?!

Równie godnym potępienia jest, że dowódca Powstania gen. Bór-Komorowski, "typowy zbrodniarz wojenny", "jeszcze w okresie trwania walk potrafił znaleźć wspólny język z Niemcami, którzy później do końca wojny okazywali mu i honory i specjalne względy".

Jakże od tej zbrodniczej roboty Bora, odbija czyn zbrojny marszałka Polski Rokossowskiego, który na wiadomość o wybuchu Powstania, natychmiast rzucił swoją armię na bohaterki postój i z niezrównanym poświęceniem przypatrywał się bezczynnie z drugiej strony Wisły, jak Niemcy wyrzynają i palą Warszawę. Sława Jemu!

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

O CZYM PISZĄ INNI

Po konferencji «Trzech»

Podobnie jak przebieg, i wyniki konferencji ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych, która trwała trzy dni na Quai d'Orsay, otacza do dziś dnia ciekawą tajemnicą. Obecność trzech wysoki: h Komisarzy Niemiec, i specjalne po siedzenie francuskiej Rady Ministrów zwołane w czasie konferencji świadczą o doniosłości obrad i trudnościach, jakie w czasie ich trwania musiały się wyłonić przy uzgadnianiu francuskiego punktu widzenia z anglo-saskim.

Komunikat wydany po konferencji, jak i wypowiedzi różnych osobistości, stwierdzają, że doszło do całkowitego uzgodnienia polityki «Trzech» w sprawie Niemiec. Jest rzeczą jasną, że uzgodnienia tego nie dano się osiągnąć bez obustronnych ustępstw. Rzecz w tym, z czyjej strony ustępstwa są większe. W obradach stanowisko Francji poparte zostało niewątpliwie przez delegację «Beneluxu», której głosu wystuchala Konferencja.

Wydaje się — jeżeli można bawić się w przypuszczenia — że postanowione zostało przyjęcie Niemiec do Rady europejskiej, na co zresztą zgodził się stała komisja parlamentu strasburskiego, obrabująca w Paryżu pod przewodnictwem p. Spaaka. Wydaje się dalej, że Niemcy uzyskały pewne rozróżnienie kontroli alianckiej w zakresie handlu zagranicznego i że będą mogły same, w własnej inicjatywy, a tylko pod warunkiem aprobaty Komisarzy, zawierać umowy międzynarodowe z tego zakresu. Mówi się o przystąpieniu Niemiec do «Fritaluxu», projektowanego organizmu gospodarczego, obejmującego Francję, Włochy i «Benelux», a sprawa ta była przedmiotem narad p. Pelsche z niemieckim ministrem gospodarki Erhardem, przybyłym do Paryża. Wreszcie postanowiono uelastyczyć ogólną kontrolę Niemiec, pozwalając rządowi za chodnio-niemieckiemu na dyskusję w sprawie stopnia względnej równości z Komisarzami alianckimi.

Wydaje się natomiast, że w sprawie zbrojeń Niemiec i przyjęcia ich do Paktu atlantyckiego, Francja oparła się wszelkim ewentualnym sugestiom Stanów Zjednoczonych, które chciały by, jak się mało złożyć z Niemiec «W. Brytanii kon tymentu». Wydaje się, że i w sprawie wstrzymania demontażu niemieckiego ciężkiego przemysłu w o jennego veto Francji było dość silne, by nie dopuścić do odrodzenia się zbrojeń niemieckich. I to mimo słownych przysięczeń dawanych przez rząd niemiecki i mimo obietnicy dopuszczenia kapitału francuskiego do przemysłu Rury.

Sprzeciwiając się wszystkiemu co mogłoby się przyczynić do odrodzenia wojskowej potęgi Niemiec, Francja broni nietylko swego stanowiska, ale i tych wszystkich narodów europejskich. W których głos nie dochodzi dziś z poza szlachnej kurtyny zdwojonego terro ru sowieckiego. Chcemy wizerzyć, że w sprawie niemieckiej dotychczas słowa min. Schumana, wypowiedziane w Metz: «Jeżeli odnawiamy nastawiania naszych zegarków wedle czasu moskiewskiego, to nie znaczy, byśmy mieli nastawić je stale na czas amerykański. W niektórych sprawach, to Ameryka właściwie reguluje swoje zegarki wedle czasu europejskiego».

Powolne zwijanie szkolnictwa polskiego w Anglii

Londyński «Dziennik Polski» donosi, że wyższa uczelnia polska w Londynie (Polish University College) będzie prawdopodobnie zamknięta w r. 1953. W bieżącym roku szkolnym uczelnia polska przyjęła po raz ostatni studentów na pierwszy rok studiów. Uczelnia zwijana będzie stopniowo w miarę przechodzenia studentów na wyższy rok studiów. Niezależnie od tego, ilość studentów w PUC zmniejsza się, także z powodu ich przechodzenia na własne żądanie, do uniwersytetów brytyjskich. Łącznie na bieżący rok studiów otrzymała stypendia z Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w W. Brytanii ok. 3.000 studentów. Na PUC zapisało się do tej pory 851 studentów, przy czym zapisy na wydziały inżynierskie nie zostały jeszcze zakończone i obejmują przypuszczalnie ok. 300 dalszych studentów. Na brytyjskich uniwersytetach studiuje 384 studentów, czyli o 35 mniej aniżeli w poprzednim roku szkolnym, a na uczelniach technicznych tzw. Technical Colleges, ilość studentów polskich wynosi w bież. ro-

Acheson w Bonn

Dlatego min. Acheson, udający się jako pierwszy od czasów wojny amerykański minister, z wizytą oficjalną do rządu niemieckiego w Bonn, nie przywiózł w podarunku urzędowistnienia wszystkich sugestii niemieckich. Prez. Heuss i kanclerz Adenauer, uzyskali niewątpliwie szereg korzyści natury gospodarczej, czy politycznej, ale p. Acheson powstrzymał się dyskretnie od wszelkich aluzji co do innych pretensji niemieckich. P. Adenauer przyznał zresztą, że wojska okupacyjne pozostać muszą w Niemczech, nawet jeżeli by ze strony wschodniej wycofały się wojska sowieckie, pozostanie tam bowiem aż za dużo polskiej sowieckiej, czy niemieckiej pod komendą rosyjską. Sami więc Niemcy zachodni nie chcą teraz zawarcia oficjalnego pokoju z Aliantami.

Misja amerykańskiej pomocy wojskowej, uda się niebawem do Londynu, Paryża i Oslo dla zbadania potrzeb poszczególnych grup regionalnych atlantyckiego przymierza.

Masowe aresztowania trwają w Bułgarii i Czechosłowacji. W Bułgarii aresztowano szereg wybitnych działaczy komunistycznych, oskarżonych o «titizm».

Jugosławia zerwała traktat przyjaźni z Albanią. Był to ostatni pakt, łączący jeszcze Jugosławię z któryś z państw satelickich.

Stany Zjednoczone dostarczą Jugosławii benzyny, motorów lotniczych i części zamiennych.

Mieszkańcy Czung-King u opuszczają obecną stolicę Chin narodowych, do której z trzech stron zbliżają się wojska komunistyczne. Rząd chiński zamierza przenieść się do Junnanu, prowincji sąsiadującej z Indochinami. Sytuacja w Chinach będzie przedmiotem wspólnych narad francusko-brytyjskich w Sajgonie.

Dwa miliardy franków otrzymała już Francja z Planu Marshalla.

Demokraci odnieśli zwycięstwo w częściowych wyborach amerykańskich. O'Dwyer wybrany został burmistrzem a Lehman senatorem Nowego Jorku.

Amerykański minister spraw wewnętrznych Krug podał się do dymisji. Na jego miejsce mianowany został Oskar Chapman.

Zmarł Lord Runciman, znany z mediacji między rządem czeskim a Niemcami sudeckimi w r. 1938.

Gen. Juin ma zostać naczelnym wodzem grupy południowo-europejskiej i zachodnio-środkomorskiej alianckiego przymierza.

Gomułka i Konstanty III

Z coraz bardziej nerwowych pościągnięć reżimu (czystki, aresztowania, procesy, mianowanie Rokossowskiego) można wnioskować, że t. zw. prawica «nacjonalistyczna» w Kompartii nie porzuciła swego stanowiska opozycyjnego wobec zbyt pośpiesznej kolektywizacji wsi i zbyt wyraźnego uzależnienia Polski od Sowietów. Wynika to także z artykułu wiceministra obrony narodowej, Ochaba, w «Nowych Dro-gach»:

«Partia — pisze Ochab — musi prze prowadzić radykalne oczyszczenie swych szeregów i usunąć z nich wszystkich zwolenników Gomułki. Dopiero teraz na skutek nieustającej rewolty Tity i faktów, ujawnionych w procesie Rajka zrozumielśmy, jaką szkodę wyrządziła partii herezja Gomułki».

Gomułkę, jak dotąd, wyrzucono z KC partii, a w Kraju utrzymuje się przekonanie, że nie zmienił on swojej opinii o konieczności dla Polki innej «drogi do socjalizmu» niż droga sowiecka. Możliwym jest więc, że wytoczy mu się proces, by położyć radykalnie kres szeregacemu się fermentowi. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by szara masa komunistów polskich nie czuła się dotknięta w swym poczuciu narodowym z powodu prowokacyjnej nominacji. Mimowoli Konstanty Rokossowski przypomina innego wielkorządcę Polski, Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza (1815-1830) i drugiego Wielkiego Księcia (Mikołajewicza), namiestnika w Królestwie (1862-1863). Teraz przyszedł on — Konstanty III

Szowinizm Churchilla

Skarżono się na obraźliwe sądy Churchilla o Polsce w jego «Pamiętnikach», których on zresztą nie usunął — poza kilku drobno-stkami — z powtórnego wydania. Ale Churchill, szowinista brytyjski podobne sądy wydaje o wszystkich narodach. Znajdujemy w «L'Aurore» opinie, jaką Churchill wydał o wielkim królu francuskim, Ludwiku XIV. Czytamy tam:

«Przez całe swe życie był Ludwik XIV przekleństwem i zarazą Europy. Ambicja nienasycona, zimny i wyrachowany brak skrupułów, monumentalna miłość własna występowały przeciw światu ogniem i miejscem... Małostkowy i mierny we wszystkich rzeczach prócz rozkoszy, Król-słońce niepokoił ludzką swą pompą aragonską przez przelazość po wieku...»

Ludwik XIV walczył niestrudzenie z Anglią, stąd gniew Churchilla, który zwiększa jeszcze fakt, że przodek Churchilla, książę Marlborough, ponościł klęski, o ile mu strategicznie nie pomagał wielki wódz austriacki, książę Eugeniusz Sauraudzki. Churchill zamieścił ów paszkwil na Ludwika XIV w swej biografii księcia Marlborough, sławiącej tego obok Wellingtona głównego «wielkiego» wodza angielskiego.

Wielkość obu tych wódzów jest więcej niż wątpliwa. Stawę zawdzię czają głównie okoliczności, że walczyli przeciw wielkim wladcom, Ludwikowi XIV i Napoleonowi. Jan Churchill, późniejszy książę Marlborough, zawdzięczał dowództwo jedynie intrzydze dworskiej swej siostry, która była przyjaciółką królowej Anny. Miał w polu kilka drobnych powodzeń. Co zaś do Wellingtona, to gdy po zwycięstwie pod Waterloo przybył do pracowni francuskiego malarza Dawida, prze bywającego wówczas na wygnaniu w Brukseli i chciał zamówić u niego obraz ze swą osobą, Dawid, twórca «Koronacji Napoleona», powiedział mu krótko:

— Panie marszałku, ja maluję tylko wielką historię.

A gdy Wellington chciał nalegać powtórzyć z naciskiem: — wielką historię.

Wellington zrozumiał i odszedł.

Jak wygląda emigracja rosyjska

Nasi pesymiści lubią powoływać się na los emigracji rosyjskiej jako przykład beznadziejności polityki emigracyjnej. Przykład jeden lub drugi nie tu nie znaczy, można im przeciwstawić dziesiątę innych, w których emigracja — np. włoska lub niemiecka ostatnio — mogła do kraju powrócić i nad losami jego współpracować.

Czy emigracja rosyjska po 30 latach odcięcia od kraju będzie mogła w swej oswoobodzonej ojczyźnie odegrać rolę? P. Zbigniew Stypułkowski przypuszcza w «Myśli Polskiej» (Nr. 11), że przewrotu dokona tam

«Jakiś ambitny generał sowiecki we współdziałaniu z elementami niezadowolenia w partii. Taki jednak generał nie podola dziełu przebudowania ustroju państwowego, społecznego, gospodarczego olbrzymiego państwa w duchu zasad, które będą obowiązywały w świecie, a których ani on ani jego pomocnicy nie będą rozumieli. Wówczas może przysięć kolej na tych Rosjan, którzy żyli się z cywilizacją za-

„Faraon” nie jest powieścią historyczną

Jakie rozczarowanie dla entuzjastów Prusa, do których należy i autor tego przeglądu prasy! P. Tadeusz Siuta w artykule naładowanym erudycją egiptologiczną («Wia domości» Nr. 45) udowadnia w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości, że «Faraon» Prusa, «daje nam obraz takiego Egiptu, jaki nigdy nie istniał». Po przeczytaniu wywodów p. Siuty stwierdzić trzeba, że «Faraon» nie jest wcale powieścią historyczną. Zaliczyć można to wielkie arcydzieło Prusa raczej do powieści fantastycznych. A tak zachwycaliśmy się dotąd wiedzą Prusa o starożytnościach egipskich! Nowa stąd dla nas nauka: nie szukajmy w powieściach historycznej prawdy dziejowej!

Ekspertyza p. Siuty jest niemiłosierna. Ramzes XIII, młody, postępowy król o aspiracjach społecznych rozpada się w nicłość. Ostatnim faraonem z XX dynastii był Ramzes XI, który umarł śmiercią naturalną, poczem władzę w południowym Egipcie objął istotnie na czas jakiś arcykapłan Amona Heri-

rihor (Herhor u Prusa) jako wasal króla dolnego Egiptu Smendesa. A ten Herihor nie pochodził wcale z warstwy kapłańskiej, jak twierdzi Prus, ale jako wysoki urzędnik został mianowany przez króla arcykapłanem. Tylko te dwie osoby są historyczne. Reszta to fan tazja Prusa i kompilacja wydarzeń i nazw, zebranych z kilkuset lat przed i po opisywanej przez niego epoce.

Ładna westalka

Niektóre biedy są zabawne. P. Siuta pisze np.: «Nie wiadomo np. skąd się wziął u Prusa epizod z fenicką kapłanką Astarty — Kamą, która zostawszy kochanką faraona, naraża się na karę za złamanie ślubu czystości, jakby rzymska westalka. Zachowanie cnoty było bowiem chyba ostatnią zaletą, jakiejby oczekiwano u kapłanki bogini, będącej uosobieniem płodności — przy świątyniach Astarty, jak i jej babilońskiego odpowiednika Ishtar kwitła prostytucja sakralna, tak, że w końcu kapłanki jej oznaczano słowem «szamhati» — córki rozkoszy, czy też wprost «farimtu» — prostytutka».

Podobnych nieporozumień jest mnóstwo. Prus nadaje nazwy bogów, Aszar, Dagon i inne, ludziom. Chronologia jego jest fantastyczna, gdy np. oblicza wiek piramid na 3000 lat zamiast na 1700, gdy o 350 lat cofa wstecz w przeszłość na pad Hyksosów i t. p. Czytamy m. i.: «Gdy młody faraon spotka posła asyryjskiego, nie może opanować swej nienawiści, bo «faraonowie» tak długo walczyli z Asyryjczykami, obie strony tyle przelały krwi...» — podczas gdy rzeczywistość pierzcha z górą 300 lat po upadku dynastii XX, poprzednio nigdy żadnej wojny między tymi dwoma państwami nie było.

Chłopom wiodło się niegorzej niż działaj

Ale co ciekawe: położenie chłopów i żołnierzy za Ramzesa XI, które Prus przedstawia jako szcze gólnie ciężkie, wcale takim nie było. «Prości nawet żołnierze byli wówczas ludźmi stosunkowo zamożnymi». A co do chłopów: «Egiptolodzy, opisując domy chłopów z tej epoki, nie wahają się stwier dzać, że w każdym razie przedstawia-

ją się one lepiej niż chaty obecnych fellachów».

P. Siuta obala legendę o rzekomo wielkiej wiedzy tajemnej kapłanów. Nie wiedzieli oni wcale, że ziemia jest kulą, nie wynaleźli prochu ani lunety. Wymyśla twierdzenie, że Egipcjanie przelekli się na widok rzekomo im nieznanego wielbłąda, którego wizerunki istniały w Egipcie już w czasach przed-historycznych. Odrzuca i legendę Prusa o jakiejś międzynarodowej kapłańskiej, opartej na wierze w jednego Boga.

Prus padł ofiarą — opisując te czasy — częściowo małej jeszcze znajomości dziejów starożytności, a częściowo modnych za jego czasów teorii antyklerykalnych, które niechęć do Kościoła przenosiły i w czasy odległe. Powieść jego przestaje być powieścią historyczną (pozostaje nią tylko formalnie, bo traktuje o czasach przeszłych) będzie jednak nadal zachwycać czytelników, jest bowiem dziełem sztuki. A ponadto Prus, wielki myśliciel i szlachetny człowiek, rozrzucał na jej kartach obok błędnych twierdzeń wiele pereł swej mądrości i swego dobrego serca.

Odczyt generała Maczka

Sekcja historyczno-archiwalna SPK rozpoczęła po przerwie wakacyjnej swoją działalność. Serię wieczorów historycznych rozpoczęto 4-XI br. w Domu Kombatanta przy ul. Legendre 20, pogadanką gen. Maczka pt. «Jak powstała 1-sza Dywizja Pancerna».

Prelegent nawiązał do 10 brygad motorowej, która po kampanii wrześniowej znalazła się we Francji, aby tu przekształcić się na 10 brygad pancerną. Wiele trzeba było przezwyciężyć trudności i przekonać nieufnych Francuzów do powierzenia Polakom pancernego sprzętu, a gdy wreszcie uzyska no zgodę biurokratycznych czynników wojskowych, było już za późno. Popularny dziś generał opowiedział z humorem szereg epizodów z ostatnich dni bitwy o Francję, w której niewykształcona jeszcze brygada brała udział.

Po klęsce Francji gen. Maczek po raz trzeci zbiera swych żołnierzy teraz na odmianę w Anglii z zamiarem uformowania z nich jednostki pancernej.

chodnią, a będą w stanie znaleźć wspólny język z własnym społeczeństwem».

Czym jest dzisiaj ta emigracja? P. Stypułkowski oblicza ilość starzych «białych» emigrantów na za ledwie 300 tysięcy, reszta 3-milionowej masy wymarła lub się wynarodowiła, dochodzi do niej pół miliona nowych uchodźców, którzy przeszli przez rządy bolszewickie. P. Stypułkowski twierdzi, że ta nowa emigracja «odnosi się przychylnie do Polaków». Ich opinie miały «wpływać na nastroje przywódców politycznych emigracji rosyjskiej». Szkoda, że autor nie cytuje tych opinii. Czytaliśmy bowiem, że właśnie w prasie nowo-emigracyjnej wypowiada się dalej nabyty w szkole stalinowskiej imperializm rosyjski, podczas gdy starzy monarchiści godzą się na granicę ryska.

Najliczniej na emigracji reprezentowani są monarchiści rosyjscy; w Monachium mieści się siedziba ich Najwyższej Rady z p. Skarżyńskim na czele. Pretendentem do tronu jest 32-letni Włodzimierz Cyryłowicz, mieszkający w Hiszpanii.

Bilans finansowy «akcji Reinharda»

Akcją Reinharda nazywała się w terminologii urzędowej Trzeciej Rzeszy akcja tępienia ludności żydowskiej. Ten zbiorowy mord wyraża się straszliwą cyfrą 6 milionów ludzi. Ale ponadto «akcja Reinharda» była ogromnym przedsięwzięciem finansowym Niemiec. Obecnie p. Stanisław Piotrowski podaje w Kraju ciekawe wyniki tej imprezy na podstawie raportu Truppenführera SS Odyła Globocnika, wysyłanych Himmlerowi. Czytamy o tej pracy p. Piotrowskiego w «Tyg. Powsz. m.in.:

«Tymczasowe sprawozdanie końcowe kasy... na dzień 15 grudnia 1943 r.» (za okres od 1.4.42 — 15.12.43. r.), podpisane przez kasjera Rzepę, kierownika gospodarczego Wiperna i Globocnika, zawiera szczegółowy rejestr wpływów gotówkowych i innych. Oto dla orientacji wyjątek tego jednego w swoim rodzaju zestawienia: Wpływy 85.741.903 mk niem. Wydatki: 11.889.822 mk niem. Czysty dochód (sic!) 73.852.081 mk niem.

Rejestr zdobył w walutach obcych (samych dolarów amerykańskich 1 ml lion 81.541), w kruszcach szlachetnych (m.in. złota 2.909 kg.), w kosztownościach i materiałach włókienniczych, łącznie z przytoczonym wyżej «czystym dochodem» zamyka się kwotą 178.745.960 mk niem.

Dodać należy, że realna wartość niemieckich «zdobyczy» była ca dwukrot nie wyższa — szacunek przedmiotów oparto bowiem na wartości minimalnej, a przeliczenie walut obcych dokonywane było według oficjalnego kursu».

Operacja okazała się więc «przed siębiorstwem» bardzo dochodowym.

Warto jeszcze zaznaczyć, że akcję przeciw Żydom i Europie rozpoczętą rozkazem z dnia 21 września 1939 r. Reinhard Heydrich, ówczesny naczelnik Policji Bezpieczeństwa w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy, zabiły w czerwcu 1942 r. przez czeski Ruch Oporu w słynnym zamachu w Pradze. «W lipcu 1941 roku — jak pisze Piotrowski — Goering polecił Heydrichowi przygotować ostateczne rozwiązanie sprawy żydowskiej w niemieckiej sferze wpływów Europy». Decyzja była więc równoczesna z uderzeniem na Związek Sowiecki. Czy zbieżność dat jest przypadkowa, czy celowa, trudno orzec. W każdym razie jest charakterystyczna.

P. Piotrowski ujawnia fakt, że sam Hitler był 15 sierpnia 1942 r. obecny w Bełżcu przy zabijaniu Żydów gazem spalinowym. Polecił na przyszłość przyspieszenie tempa «roboty»...

P. Jan P. Gawlik, który książkę Piotrowskiego («Misja Odyła Globocnika») omawia, radzi przetrzema czytać ją na język angielski i rozpoznać w niej Zachodzie.

O ile sobie przypominamy, Globocnik, na którego wykonano pod Lublinem nieudany zamach, odebrał sobie życie, by nie wpaść w ręce Aliantów.

Trudności są nie mniejsze niż we Francji — znowu trzeba przekonywać Anglików, że Polacy potrafili opanować sprzęt, ale nie tylko Anglików, bo u swoich głęboko zakorzeniony tradycjonalizm jest niechętny nowatorskim zapędom nowoczesnego generała. Po wielu zabiegach dzięki niespożytej energii udało się wreszcie gen. Maczkowi zorganizować 1-szą Dywizję Pancerną, która później pod jego dowództwem na polach Francji tak wspaniałą okryła się sławą.

Na zakończenie prezes sekcji mjr. Jurkiewicz podkreślił słusznie wysiłek zarówno dowódców, jak i żołnierzy w tworzeniu się tej pierwszej wielkiej polskiej nowoczesnej jednostki wojennej, i to, że po kampanii w Polsce i we Francji nie stracili wiary i zaufania do siebie i umieli pokazać swoje żołnierskie wartości w ostatecznej walce z wrogiem.

Odczyt zgromadził licznych słuchaczy.

Wiadomości z Kraju

Martyrologia unitów

Kwiatki gospodarki «planowej»

"Polska Zbrojna" opowiada, że w Tryńczy pow. Przeworsk spódmierzni otrzymać 51 kg. słoniny, którą musiała podzielić po 25 deka na rodzinę, oraz na gminę, składowa dająca się z 9 gromad, 70 par obuwia gumowego. Miało to być obuwie robocze, tymczasem przywieziono chłopięce i damskie śniegowce. Są one dwukrotnie droższe od butów i niepraktyczne. "Jak może biedota kupować śniegowce za 3.300 zł., zarabiając na sosie 8.500 zł. miesięcznie? W rezultacie śniegowce są niesprzedane i tylko blokują kapitał obrotowy gminnej spółdzielni".

Znów w Łodzi, według "Życia Warszawy", nie można nigdzie dostać drutu do wiórkowania podłóg. "Nikt nie wie, co się stało, gospodynie nie mogą się doczekać, brudne podłogi tym bardziej. Zabrakło również imbryków do gotowania wody na herbatę. Nic tak nie psuje krwi, jak właśnie takie drobne niedociągnięcia. Przecież pod dostatkiem mamy surowców i do produkcji imbryków i do wyrobu drutu. — Po prostu zlekceważono potrzeby ludności".

Walka komunistów o szkoły wyższe

Examinacje wstępne na wyższe uczelnie odbyły się w tym roku przed 147 komisjami. Na 33.869 kandydatów przyjęto 21.751. Stwierdzono, że poziom nauczania w szkole średniej podniósł się, choć "nauka o Polsce i świecie współczesnym nie jest w sposób właściwy przyswojona przez absolwentów szkół średnich, tych zwłaszcza, którzy nie przeszli przez szkolenie ideologiczne w ZMP". W dalszym ciągu ilość kandydatów na studia lekarskie i techniczne znacznie przewyższa liczbę wolnych miejsc.

Wśród przyjętych 57 proc. stanowią dzieci robotników oraz drobnych i średnich chłopów, 31 proc. — dzieci inteligencji pracującej. — 59 proc. kandydatów należało do ZMP. "Na studia przyjęto młodzież najbardziej uzdolnioną i najlepiej ideowo przygotowaną do spełnienia zadań budowania socjalizmu w Polsce".

Skazanie Jugosłowianina Petrowicza

Procesowi urzędnika poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie Milicza Petrowicza, jaki się toczył w Katowicach i zakończył skazaniem oskarżonego na 10 lat więzienia, nadał reżim wiele rozgłosu. Chodziło bowiem o wykazanie, że z nakazu rządu jugosłowiańskiego Petrowicz uprawiał w Polsce szpiegostwo i działalność dywersyjną przeciwsowietką. Petrowicz urobiony przez Bezpiekę kajał się i sypał urzędników poselstwa i niektórych Polaków. Szpiegostwo jego miało polegać na zbieraniu informacji o produkcji i eksporcie stali i cementu polskiego. Jeśli jednak informacje przemysłowe stanowiłyby tajemnicę państwową, to wszelka działalność radców handlowych i konsulatów, przysyłających swym rządcom raporty o stanie rynku krajowego, byłaby niemożliwa. We wszystkich wolnych krajach sprawy te są przedmiotem statystyk, ogłaszanych przez władze. Nic, co dotyczy cyfr produkcji i eksportu stali np. we Francji nie jest tajemnicą dla nikogo.

Ustawa nakazująca milczenie

Wyszedł w Kraju dekret, który tajemnicę urzędową rozciąga nie tylko na same sprawy państwowe, ale na całe życie społeczne. Tajemnicą tą objęte zostały obrady rad gminnych, związków zawodowych, partii politycznych, stowarzyszeń społecznych, urzędzenia fabryk i t. d. Za naruszenie tajemnicy grożą surowe kary. Robotnik czy urzędnik nie może nic mówić o tym, co widział i słyszał w swoim zakresie pracy. Nie może zdradzić, jakie są maszyny w warsztacie. Milczenie ma pokryć wszystko co się w Polsce dzieje. W ten sposób ma się chronić kraj przed szpiegostwem!

Skandal z motorami dla Hiszpanii

Nie udało się reżimowi warszawskiemu sprzedać potajemnie 500 przestarzałych silników lotniczych "Junkersa" ze zdobyczy wojennej rządowi "faszystowskiemu" Franka. Aferę bowiem wyciągnął na światło dzienne brytyjski minister Mac Neil.

Obecnie toczy się z tego powodu proces w Sztokholmie, gdyż pośrednicząca firma szwedzka skarży Warszawę o wysokie odszkodowanie. Obecnie, by usunąć niewygodnego świadka, jakim jest inżynier Cybulski, reżim zażądał wydania go sądom polskim za rzekomo dawnej przez niego w Polsce popełnione przestępstwa. Cybulski ma mianowicie zaświadczyć w sądzie, że Warszawa dobrze wiedziała, iż owe motory miały być sprzedane Hiszpanii, co pociągnie za sobą skazanie jej na zapłacenie odszkodowania.

Samolikwidacja żydostwa w Polsce

Odbywa się obecnie w Kraju szybka likwidacja t. zw. zagranicznych żydowskich instytucji dobroczynnych. Rozwiązany został przez władze "Joint" amerykański, który w ubiegłym 4-leciu około 20 milionów dolarów rozprowadził po ośrodkach żydowskich. Zlikwidowane zostały także filie wielkich sjonistycznych organizacji "Keren Hajemet" (Fundusz Narodowy) i "Keren Hajesod" (Fundusz Podwalin), które zbierały składki na rozbudowę gospodarczą Izraela. Zawieszono także periodyki sjonistyczne w języku polskim, pozostawiając tylko pisma hebrajskie. Ortodoksyjną i nienacjonalistyczną "Aguda" została zamknięta. Prorężimowy "Komitet Żydów w Polsce" zamieniony został w organ doradczy władz.

Zarządzenia te nie mają charakteru represji, ale są wyrazem dokonywanej się samolikwidacji żydostwa w Polsce. Codziennie udziela się około 100 wiz wyjazdowych dla emigrantów do Palestyny. Można przypuszczać, że w przeciągu roku żydostwo polskie jako godny uwagi element narodowo-wyznaniowy przestanie istnieć i Polska z kraju liczącego najwięcej Żydów w Europie stanie się krajem bez Żydów. Pęd Żydów polskich do dawnej ojczyzny nad Jordanem, hamowany przez pewien czas, przełamał opory reżimu.

Braki żywnościowe w Warszawie

Do prasy warszawskiej przeciekają w formie listów czytelników wiadomości o fatalnym zaopatrzeniu stolicy w tłuszcz i mięso. Przed sklepami tworzą się długie ogonki, ale mięso i tłuszcz dostępne są prawie wyłącznie dla osób zaopatrzonych w bony t.j. głównie członków związków zawodowych. Zresztą te przydziały uprzywilejowane nie są wysokie. Na bony rodzinne wydaje się 1,025 g mięsa i 250 g wędlin tygodniowo. Osoba samotna otrzymuje tygodniowo 750 g mięsa i 250 g wędlin. W listopadzie przydział tłuszczów na bony wynosi półtora kg słoniny i trzy czwarte kg margaryny.

W związku z tymi brakami pojawiły się pogłoski o bliskim wzroście cen na artykuły mięsne i tłuszcz.

Ludność tłumaczy niedostatek mięsa i tłuszczów wywozem do Sowiecie i Niemiec Wschodnich, oraz wielkimi zakupami wojskowymi na tworzenie konserw.

DROBNE WIADOMOŚCI

Potomkowie Słowińców. Niedaleko od Słupska, nad brzegiem jeziora Łeba, leży rybacka wieś Kluki. Wiesz zamieszkuje 53 rodziny Słowińców, potomków licznego niegdyś plemienia tej nazwy. Zachowali oni jeszcze resztki dawnej tradycji plemiennej w niektórych obyczajach i w szczerbowym już słownictwie. Większość nosi charakterystyczne nazwiska: Kluk, Czirr, Kirk.

2200 zbiegów z Polski i Wschodnich Niemiec przybyło w ostatnich 12 miesiącach do Szwecji, 8 tysięcy w 3 la tach. Z Jugosławii, Węgier i Czechosławacji przybyło w ostatnim roku 60 tysięcy zbiegów od samej tylko Austrii. Olicza się, że od zakończenia wojny milion osób uciekło ze strefy sowieckich wpływów, w tym 30 tys. Rosjan cywilnych i wojskowych.

Karol Grams, kat w więzieniu poznańskim podczas okupacji, który wykonał około 200 wyroków śmierci na Polakach i znegował się nad więźniami, skazany został w Poznaniu na karę śmierci. Na taką samą karę skazani zostali: w Rzeszowie b. policjant Karol Stachek za wysługiwanie się Gestapo, w Warszawie Władysław Królik, również b. granatowy policjant za wymordowanie w okresie okupacji 12 jeńców sowieckich i wydanie Niemcom polskich działaczy konspiracyjnych, Alfons Grajowski, Jadwiga Sosnińska i Maria Markowska, również za denuncjacje i współpracę z Gestapo.

Nowe statki na Wiśle. "Lydwik Waryński" i "Stanisław Konarski" oraz pogębiarkę "Nurt" oddały stożcznie w Płocku do dyspozycji żeglugi państwowej. "Waryński" może pomieścić 600 osób.

"Ecclesia", pismo, wydawane w Watykanie, poświęca wzruszający artykuł sytuacji Kościoła unickiego. Według "Ecclesia", biskupi grecko-kat., którzy stanęli w r. 1945 przed sowieckim sądem, zostali wszyscy deportowani lub zmarli. Biskup Ślipyj, metropolita lwowski, skazany na 10 lat więzienia, znajduje się obecnie w północnej Rosji wraz z kilku innymi duchownymi, wśród których sufragan prze myski, biskup Łakota. Ks. Chomyszyn, biskup stanisławowski, skazany na 10 lat więzienia, zmarł w 80 roku życia, w r. 1947. W Kijowie ks. Kocyłowski, biskup przemyski, zmarł w r. b. w domu dla starców, gdzie był internowany. Ks. Czarnecki, apostołski administrator Wołynia, został deportowany na Syberię, gdzie pracuje jako kowal. Ks. Dujka, sufragan lwowski, skazany na 8 lat pracy przymusowej, pracuje w kołchozie, a ks. Łatyszewski, sufragan stanisławowski, został zesłany do Środkowej Azji jako stróż nocny w pewnej fabryce.

Wszystkie parafie zmuszono do oddzielenia się od Rzymu — ciągnie dalej "Ecclesia". Tysiąc księży na niecałe dwa tysiące odmówiło odstępstwa, lecz potajemnie wykonywanie ich duszpasterstwa utrudnia szpiegostwo, do którego zmuszani są wierni. Na Rusi Podkarpackiej ks. Romża, apostołski administrator Munkacza w r. 1944,

został pobity drągiem przez żołnierzy sowieckich i następnie zmarł w szpitalu w tajemniczych okolicznościach, kiedy już znajdował się na drodze do wyzdrowienia. (IP)

Komunistyczne seminaria teologiczne

Z Watykanu donoszą, że Komintern szkoli obecnie fałszywych księży, aby sabotować pracę Kościoła i siać zamęt wśród wiernych w Rosji i państwach satelickich. Według tych wiadomości, zorganizowano seminarium, w których studenci — obecnie w liczbie 500 osób — intensywnie uczą się łaciny, filozofii, teologii i doktryny marksistowskiej. Seminarium dla Polski ma być we Lwowie. Poza zadaniem szerzenia zamieszania wśród duchownych i katolików, "księża" ci mają głosić ideę narodowych, komunistycznych kościołów.

423 miliony katolików w świecie

Każdy katolik świadom wartości swej religii zapytuje nieraz, jaka jest liczba ludzi wyznających tę samą, co on wiarę. Na podstawie danych z oficjalnych wydawnictw Stolicy Apostolskiej i statystyk misyjnych, ustala się liczbę katolików i katechumenów na 423 miliony, tj. 1/6 całej ludzkości. Jest to cyfra duża. Ale nie zapomnijmy, że miłośni ona także wiele osób, które tylko z imienia są katolikami i które z Kościołem bardzo mało łączą.

Rządzą nami ludzie chorzy

Nie ma dnia, by jakiś wybitny mąż stanu nie wypowiedział słów, naładowanych uprzedzeniami, nienawiścią i irytacją. Gdzie leży powód tego złego nastroju? "W chorym organizmie", odpowiadają lekarze, a choroby, trapiące wielkich polityków, mają źródło w chaosie, podnieceniu, w gniewie i zatrutej atmosferze, tak typowej dla współczesnego życia politycznego. "Zabijamy naszych mężów stanu przez ich nadmierne przeciężenie" — stwierdził z rezygnacją dr. Galver,

naczelny lekarz amerykańskiego Kongresu.

Jedno z czasopism nowojorskich zadaje pytanie: Czy światem rządzą ludzie chorzy? Na otwarcie Zgromadzenia Ogólnego ONZ przybył francuski min. spr. zagr. Schuman z chorym żołądkiem, min. Bevin z bólami serca, min. Wyszyński z zapaleniem woreczka żółciowego, a min. Acheson z wrzodem żołądka.

Wielkie bankiety polityczne są już tylko z nazwy bankietami. Podczas ostatniej konferencji paryskiej ministrów spraw zagranicznych większości potraw nawet nie ruszono, a wszyscy czterej ministrowie wołali: "tylko żadna pieczeń". Nawet papierosy i kawę konsumuje się w małych ilościach, na tomiast obficie pigułka i krople. W walizkach mężów stanu można zna leźć co najmniej tyle flaszek z lekarstwami jak dokumentów: Aminophylin przeciw wysokiemu ciśnieniu krwi, Syntropan na uspokojenie, adrenalina i dexedrin na wzmocnienie nerwów. Marshall, udając się na konferencję do Moskwy i Paryża, miał w walizce kilka paczek Denerolu na usmierzanie swych cierpień nerwowych. Wreszcie musiał złożyć swój urząd. Przed tym jednak stwierdził: "Wrzody żołądka mają swoisty wpływ na współczesną historię. W Waszyngtonie miałem obok wielu innych trudności kłopoty z wrzodami żołądka ambasadora Bedell Smitha w Moskwie, Bob Lovetta i Dean Achesona".

Premier brytyjski Attlee chorował do niedawna na wrzody nóg. Dziś nęka go wrzód dwunastnicy. Francuz Queuille cierpi na astmę i nerwicę żołądka, a Włoch de Gasperi na nadkwasotę żołądka. Wreszcie brytyjski minister skarbu Cripps cierpi na chroniczną chorobę jelita cienkiego, co nadaje jego twarzy znękany wyraz.

Produkcja filmowa w Indiach

Indie stały się obecnie drugim w świecie producentem filmów. Stany Zjednoczone zajmują pierwsze miejsce z produkcją 40 proc., Indie drugie z 20 proc. Anglia i Francja zaledwie trzecie z 10 proc. Filmów indyjskich nie widać w Ameryce i Europie. Są one przeznaczone na rynek wewnętrzny ze względu na inną mentalność Hindusów (np. wyrazem najwłaściwszej miłości jest uścisk dłoni). W 1947 r. Indie wyprodukowały 250 wielkich filmów. Filmy te mają zawsze po nad 4.000 m. długości, w związku z czym wyświetlanie ich trwa 2 do 2 i pół godzin. Sukces filmów wynika z faktu, że kraj liczy 80 proc. analfabatów. Indie posiadają trzy ośrodki filmowe — Kalkutta, Bombaj i Madras, oraz 2.000 kin. Aby sprostać potrzebom należy zbudować co najmniej 500 nowych sal i zakupić 6.000 aparatów ruchomych. Filmy zagraniczne wyświetla się tylko w dużych miastach i to w następującej proporcji: amerykańskie — 225, angielskie — 25, rosyjskie i francuskie — 5 do 10, z przewagą rosyjskich. Większość kin (90 proc.) daje filmy tylko hinduskie.

KULTURA I SZTUKA

Polskie nagrody literackie

Londyńska katolicka firma wydawnicza "Veritas" w porozumieniu z Polską Misją Katolicką w Anglii, funduje cztery nagrody dla polskich pisarzy katolickich, a mianowicie: nagrodę literacką za ogólną działalność pisarską w kwocie 50 funtów, nagrodę młodych — 100 funtów — dla autora, który przed r. 1939 nie wydał żadnej książki, nagrodę dla publicysty katolickiego — 25 funtów, i nagrodę poetyczną — 25 funtów, dla autora tomiku, wydanego po 1 stycznia 1946 roku. Połowe tych nagród funduje "Veritas" połowę zaś czytelnicy jego wydawnictw. Termin wręczenia nagród: 3-go maja 1950 roku.

Film o D.P.

Prasa szwajcarska donosi, że we włoskim centrum filmowym "Cinecitta" przystąpiono do nakręcania filmu pt. "Le donne di Sabina". Akcja rozgrywa się w (autentycznym) obozie wysiedleńców we Włoszech. Znamienny reżyser Geza Radvanyi zaangażował do filmu, oprócz tłumy uchodźców, również 40 artystów filmowych z całego świata, m.in. Simone Simon, Françoise Rosay, Valentine Cortese oraz jawnosłą Irasema Dillian, określaną jako "artystka polska urodzona w Brazylii".

Wciąż o Paderewskim

Zainteresowanie t.z. "afery" spadku po Paderewskim wciąż zaprzęta uwagę opinii szwajcarskiej, a prasa o przeszło roku znajduje w niej wdzięczny temat.

Ostatnio tygodnik "Illustré" rozpoczął druk wspomnień p. I. W. Obuchowicza, który jako siostrzeniec i chrześniak Mistrza spędził swe dziecięce i młodzieńcze lata w rezydencji Paderewskiego w Morges. Interesujące opowiadanie jest jedną z niewielu korespondencji, jakie odnosi się do marginesów afery spadkowej, zwłaszcza, że autor publikuje wiele nieznanych dotąd szerzej fotografii, często o wielkiej historycznej wartości.

Wykopaliska na Wawelu

W czasie prac wykopaliskowych na dziedzińcu arkadowym na Wawelu, odkryto nieznane dotąd fragmenty murów pochodzących z X w. a więc współczesne rotundzie św. Feliksa i Adakta.

W czasie odgruzowywania Zamku Królewskiego w Warszawie dokonano ważnych odkryć archeologicznych, mianowicie natrafiono na ślady murów obronnych Warszawy z XII — XIV wieku, a także pod fundamentami Baszty Grodzkiej znaleziono szczątki drewnianych budowli z IX — X wieku.

Restauracja pomników w stolicy

W Warszawie po wielkich pomnikach przyszła kolej na mniejsze: podjęto remonty kilku posągów i pomni-

ków w parkach stolarskich. Odremontowany będzie "Gladiator" Welońskie go i "Ewa" Wittinga w Parku Ujazdowskim, "Kąpiąca się" w Parku Paderewskiego, pomnik płk. Nullo na Fraskati i historyczny obelisk na Wale Międzesyjskim. W dalszej kolejności projektowany jest remont "Syreny" Nitschowej na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Obchód Goethego w Warszawie

W Warszawie w Teatrze Polskim od była się staraniem Związku Literatów akademii ku czci Goethego. W akademii uczestniczyła kilkuosobowa delegacja niemieckiego świata kultury. W skład delegacji weszli m. in.: Paul Wandel — minister Oświaty Niemieckiej Republiki Wschodniej, oraz pisarze Arnold Zweig i Johannes Becher

Ku

monopolowi wydawniczemu

Vegetuje jeszcze w Kraju pewna ilość firm wydawniczych. Poddane one zostały obecnie przepisom bardzo ograniczającym ich działalność. Muszą one starać się o koncesje, przedstawiać władzom swój plan finansowy i — co najważniejsze — muszą zobowiązać się do działania w ramach rządowego planu wydawniczego. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o ich stopniową likwidację.

Drobiazgi

Pisma Prusa. Jako tom 23 pism Bolesława Prusa ukazały się nakładem "Książki i Wiedzy" "Nowele, opowiadania, fragmenty", tom drugi. Tom zawiera 10 utworów wielkiego pisarza.

W Dusznikach na Dolnym Śląsku, gdzie przed 123 lata przebywał na kuraacji i koncertował Fryderyk Chopin, znajduje się jeden z nastarszych w Polsce jego pomników. Ufundował go w r. 1897 warszawianin Wiktor Magnus. Pomnik przedstawia popiersie Chopina na cokole. Przeniesiono go w r. przed gmach miejscowego teatru jego imienia.

Uwagi godne. W ramach roku Chopinowskiego, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów we Włoszech wydało w języku włoskim słynne krakowskie przemówienie J.I. Paderewskiego ku czci Chopina. Zeszyt poprzedza wstęp pióra Witolda Zahorskiego, prezesa SPK we Włoszech.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ

BREWIAZ DYPLOMATYCZNY

BALTAZARA GRACJANA
jezuita hiszpańskiego

Książka dla dyplomatów, polityków i ludzi roztropnych.

W 300 rozdziałach, napisanych autor rozwija zasady zręcznego postępowania. Z 3 wydania francuskiego z przypisami

AMELOT DE LA HOUSSAIE
sekretarza Ambasady Francuskiej w Wenecji

przełożył, wstępem i końcowymi przypisami opatrzył
BOHDAN GAJEWICZ

344 str. na dobrym papierze, z ilustracjami, złocona koronkowa okładka.

CENA 600 FR., ZA GRANICĄ 2 DOL., lub 30 międz.kup. pocz.

Do nabycia w księgarniach polskich i w administr. "Placówki"

«Kto kocha prawdziwie — z diamentu wziął pozór: i czas tu bezsilny i skruszyć nie łatwo».

("Celui, qui aime véritablement, tient de la nature du diamant, et pour la durée, et pour être difficile à rompre".)

GRACJAN — Maksyma 173.

ŻYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

N I E M C Y

Polscy harcerze na Jamboree w Anglii

Od komendanta hufca harcerskiego "Ziemia Ojczysta" w Niemczech otrzymaliśmy ciekawe uwagi o udziale przedstawicieli tego hufca w Jamboree w Anglii, poprzedzone krótką charakterystyką stosunku światowego związku skautów Boy Scouts International Bureau do harcerstwa polskiego na obczyźnie, które nie podporządkowało się Warszawie. W r. 1945, gdy mocarstwa zachodnie cofnęły uznanie rządowi polskiemu, władze światowego związku skautów stanęły również na stanowisku, że harcerstwo polskie na obczyźnie niepodległości nie jest reprezentacją legalną ogółu polskich harcerzy i za reprezentację taką uznają ZHP w Kraju. Od tego czasu wiele się jednak zmieniło. Już w r. 1945 reżim począł wpływać swymi przenikami i przeobrażał harcerstwo w Kraju. Zmieniło wówczas, jak wiadomo, prawo i przyrzeczenie harcerskie, usuwając z nich podstawowe założenia ideowe. Narzucono harcerstwu nowe prawo "demokratyczno-ludowe". Kierownicze stanowiska w harcerstwie obsadzono ludźmi oddanymi reżimowi.

W rezultacie z dawnego polskiego harcerstwa, które miało w swych dziejach tak piękne karty, nie pozostało nic prócz nazwy. Z czasem władze skautingu poczęły rozumieć istotny stan rzeczy w fikcyjności dzisiejszego, reżimowego "harcerstwa" w Polsce. To też i ich stosunek do wolnego harcerstwa na obczyźnie uległ zasadniczej zmianie. W jesieni 1948 r. przybyła na teren Niemiec dyrektor międzynarodowego biura skautowego, ppłk. Wilson, i odwiedza tu szereg drużyn i hufców polskich. Stwierdza bardzo żywy rozwój harcerstwa polskiego w Niemczech, które skupia w swych szeregach 25 tysięcy członków.

Jest ono wierne ogólnej ideologii harcerskiej oraz hasłu harcerzy Polskich: "Służba Bogu, Polsce i Bliźniemu", rozwija szeroka działalność wychowawczą, zakłada obozy letnie, wydaje szereg druków i książek. W r. 1949 Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech otrzymuje zaproszenie na Jamboree do Essex w Anglii. Wskutek trudności finansowych udaje się tam coprawda tylko dwóch przedstawicieli hufca "Ziemia Ojczysta", niemniej osiagają oni na Jamboree bardzo duży sukces. Są entuzjastycznie witani i podejmowani przez skautów angielskich jak również przez przedstawicieli wszystkich krajów świata. W namiocie swym urządzają wystawę wydawnictw harcerskich oraz robot ręcznych. Wystawa ta jest tłumnie odwiedzana przez skautów całego świata, a w książce pamiątkowej składają swe podpisy przedstawiciele skautów Anglii, Ameryki, Belgii, Chin, Indonezji, Szwajcarii itd.

Po zakończeniu zlotu harcerze polscy zostają zaproszeni przez wie-

lu swych brytyjskich kolegów do ich domów.

Dość trzeba, że wolne harcerstwo polskie, podobnie jak w Niemczech rozwija się w wielu innych krajach świata, nawet tak egzotycznych jak Iran, Persja, Nowa Zelandia, Libia.

Cmentarz honorowy polskich oficerów w Murnau

Dnia 1-go listopada br. odbyła się w Murnau piękna uroczystość polska: poświęcenie honorowego cmentarza naszych oficerów, którzy umarli w Murnau bądź w czasie wojny jako jeńcy, bądź w ciągu następnych lat po wojnie. Budowa cmentarza przechodziła długie koleje. Inicjatywę podjął swego czasu komitet opieki nad grobami. Gdy komitet ten nie znalazł odpowiednich środków i rozwiązań się, nie widząc możliwości dokonania rozpoczętego dzieła, sprawa przeszła w ręce oddziału Stowarzyszenia Polskich Weteranów z prezesem dr. Tadeuszem Zgaiskim na czele. Oddział Stowarzyszenia zdołał zebrać potrzebne fundusze, sporządził plany, uzyskał ich zatwierdzenie przez władze i wykonał budowę. Koszta budowy w wysokości 125 tys. marek zostały pokryte całkowicie z ofiar społeczeństwa, w pierwszym rzędzie oficerów i żołnierzy oraz ze składek polskich organizacji społecznych, wśród których należy podkreślić przede wszystkim dotację ze społecznego funduszu żołnierzy II Korpusu, w wysokości 100 tys. marek oraz ofiarę spóldzielni "Praca" w Murnau.

W dzień Wszystkich Świętych odbyła się uroczyste poświęcenie cmentarza w obecności kilku tysięcy Polaków, którzy przybyli z Murnau oraz z bliższych i dalszych okolic. Aktu poświęcenia dokonał oraz wygłosił oświadczenie kazanie ks. major Fedorowicz. Przemawiali następnie w imieniu pozostałych jeńców w Murnau inż. Feliks Malczewski oraz w imieniu Stowarzyszenia Weteranów, które wykonało budowę cmentarza i zorganizowało uroczystość, dr. Tadeusz Zgaiski. Obchód został zakończony zbiorową modlitwą oraz apelem umarłych spoczywających na cmentarzu. Cmentarz obejmuje 83 groby, pobudowane w 2-3 długich szeregach z tablicami, zawierającymi nazwiska umarłych. Po środku, na wysokim cokole, wznosi się wykuty

w marmurze wielki orzeł piastowski. Ów biały orzeł na obcej ziemi niemieckiej świadczyć będzie o wielkości ofiary, jaką w walce o wolność świata złożył naród polski, który, choć może najhojniej szafował życiem i krwią swych synów, sam przecież nie odzyskał dotąd prawdziwej wolności.

Egzaminy w Polskiej Strefowej Szkole Zawodowej w Hann. Muenden

Dnia 17, 18 i 19 października 1949 roku Komisja Egzaminacyjna przeegzaminowała 30 mechaników samochodowych, 21 tokarzy, 33 ślusarzy, 20 elektryków, 7 kreslarzy maszynowych, 9 stolarzy i 20 szewców. W wynikach końcowych uzyskało: postępek bardzo dobry - 46 uczniów, postępek dobry - 42, postępek dostateczny - 47, postępek niezastateczny - 5. Ogółem do egzaminu stanęło 140 uczniów, 10 uczniów z powodu choroby nie stanęło do egzaminu. Komisja Egzaminacyjna oceniała nie tylko odpowiedzi z poszczególnych przedmiotów, ale i wykonane przez uczniów prace.

Na nowy turnus, który rozpoczyna się w listopadzie wpłynęło około 400 podań, do szkoły przyjechało już 281 kandydatów. Z braku miejsca, szkoła nie jest w stanie przyjąć wszystkich kandydatów.

Przedstawiciele niemieckiej Izby Rzemieśniczej wydali na piśmie następującą opinię: Strefowa Szkoła Zawodowa w Hann. Muenden pod kierownictwem inż. Kuehna E. osiągnęła według niemieckich pojęć szkoleniowych zdumiewające rezultaty.

Bratanie arcyb. Berana porwany?

W Monachium wydarzyła się od czasu do czasu tajemnicza znikania ludzi przeważnie emigrantów politycznych. Tak np. zostało stwierdzone, że bratanie arcybiskupa praskiego, ks. dr. Józefa Berana, Karel Kavina, który według radia czechosłowackiego miał dobrowolnie powrócić do kraju, został uprowadzony przez niewiadomych sprawców. Przybył on do Monachium w dniu 20 lipca br. i został przyjęty do obozu IRO w Luitpoldkasernen. W dniu 27 lipca Kavina wyszedł z obozu bez rzeczy i piaszcza celem poczynienia zakupów w mieście i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Mniej więcej w tym samym czasie zniknął znany profesor ukraiński Wiktor Petriw, b. członek sowieckiej Akademii Umiejętności oraz 2 studentów, z których jeden przedostał się niedawno z Polski. Należy nadmienić, że prof. Petriw, wybitny uczyony, nie był zaangażowany politycznie.

Podziękowanie Kombatantów i Koła I Dywizji

Samopomoc b. Kombatantów Polskich we Francji i koło koleżeńskie b. Żołnierzy I Dywizji Pancerniej, które organizowały uroczystość na cmentarzu w Langannerie w dn. 6 bm. składają serdeczne podziękowanie w imieniu własnym i w imieniu gen. Maczka który o to prosił, tym wszystkim organizacjom i Rodakom, którzy dopomogli w pracy nad przygotowaniem i wykonaniem tej wspaniałej manifestacji. W szczególności szczerze "Bóg zapłać" księżom proboszczom Dreszerowi i Jac kowi, koleżeńskie podziękowanie Federacji P.O.O. z kol. Kędzią, Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych z kol. Andrzej czakiem, Chórowi SPK z Lannoy i jego dyrygentowi kol. Krowiczkowi. Delegacjom z Normandii, z Paryża, z Północy oraz ze Wschodniej Francji - z kol. Kukurukiem jak również koloniom w Pitigny i w Mondville oraz wszystkim Rodakom i Rodakom, którzy przybyli nawet z dalekich stron by wziąć udział w uroczystości.

Specjalne podziękowanie indywidualne oraz za pośrednictwem prasy francuskiej będą przesłane naszym dostojnym Gościom francuskim.

M. Czarniecki
Prezes S.P.K., Prezes Koła Kol. I Dyw. Panc.
T. Parczewski
Sekretarz Gen. S.P.K., Sekr. Koła Kol. I Dyw. Panc.

Z Twa Rzemieślników i Robotników Polskich

PARYŻ. — Zarząd T-wa Rzemieślników i Robotników im. J. Piłsudskiego

B I E L G I A

Ilość uchodźców polskich w Belgii

Ustalić dokładną cyfrę uchodźców polskich w Belgii jest niezmiernie trudno. Nadna polska organizacja, żadne belgijskie biuro statystyczne, a nawet IRO takiej cyfry dotychczas nie ustaliło. Statystyki belgijskie w latach 1946 - 1948 wykazywały obecność w tym kraju około 90 tys. ludzi narodowości polskiej nie korzystających z opieki żadnego rządu, uznawanego przez Belgię. W tym samym czasie według naszych obliczeń liczba uchodźców polskich nie przekroczyła z całą pewnością 50 tys., a najprawdopodobniej wahała się w granicach 42 - 45 tysięcy.

zawiadania Rodaków z Paryża i okolic, że organizuje w sobotę dn. 19 bm. całonocny Bal Jesienny, którego dochód przeznaczony jest na zasilenie kasy Organizacji. Bal odbędzie się w salo mach 11-jej Dzielnicy (Place Voltaire - cote Mairie). Początek o g. 9. Doborowa orkiestra polska, bufet obficie zaopatrzone.

Komunikat Komendy Hufca Harcerskiego Alzacja

Zawiadamiamy wszystkie polskie organizacje w Alzacji jak również i Kochanych Rodaków, że dnia 20 listopada br. o g. 15 w sali Pani Schurhammer w Bollwiller, urządzamy uroczystą akademię ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Na program akademii złożą się: słowo wstępne i część artystyczna, której wykonawcami będą wędrownicy i wędrowniczki Hufca Alzacja. Piesni będą wykonane przy akompaniamentie zespołu muzycznego tychże wędrowników.

Jak najserdeczniej zapraszamy i prosimy o liczny udział.
Czuwaj!
Z upoważnienia Komendanta Hufca: Wiśniewski Paweł.

«Żywy Dziennik»

Syndykatu Dziennikarzy R.P. we Francji, w Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris 17, metro Villiers) odbędzie się będzie co druga środek miesiąca o g. 20.45. Sezon rozpoczyna się dn. 23 listopada br. Wstęp wolny. O liczny udział Rodaków prosi Zarząd Syndykatu.

TU MOWI SZWAJCARIA

Niedobry start «Australijczyków»

Po trzech niemal tygodniach wyczekiwania w obozie IRO pod Salerno, grupa uchodźców ze Szwajcarii odpłynęła do Australii w sobotę dn. 12 bm. Wszystkie listy, wysłane z obozu St. Antonio stwierdzają, że warunki pobytu były wprost opłakane, do tego stopnia, że żony pochodzenia szwajcarskiego szukały pomocy konsula szwajcarskiego. Dokuczało zimno, co przy braku dostatecznej ilości koców dawało się we znaki szczególnie rodzinom z dziećmi. Kuchnia, prowadzona przez Włochów, uznana jedyną lepszą za wyjątkowo podłą i niedostateczną pod względem ilości i jakości. Nieodpowiednie na drogę zasobów musiano obrócić na dożywianie się. Obóz był strzeżony, a wyjście dozwolano raz na tydzień, za przepustkami. Podobnie pociąg, obstawiony od granicy szwajcarskiej przez włoską straż wojskową (!), sprawiał przykre wrażenie, że jada więźniowie czy deportowani. Nasuwa się pytanie. Jeżeli statek do Australii podniósł kotwicę 12-go listopada, dlaczego uchodźców ze Szwajcarii wywieziono już 24-go października? Komu było potrzebne, by kilkaset osób, w tym znaczna ilość dzieci, wyczyło się w nędznych warunkach obc-

zych, zamiast czekać na wyjazd u siebie w Szwajcarii? Jest w tym karzące niedociągnięcie organizacyjne.

Należałoby życzyć, by przy następnym transporcie organa policji szwajcarskiej upewniły się dokładnie co do daty odpłynięcia statku i zależnie od tego uruchomiły pociąg. Chyba najbardziej gorliwemu urzędnikowi nie należy do tego stopnia na pozbyciu się uchodźców, by utrudniać im niepotrzebnie podróży i narażać na dodatkowe zmęczenie.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Franciszek Potocki, b. dyrektor departamentu wyznań w Ministerstwie Oświaty za rządów sanacji zmarł w Kraju. Był on w prostej linii potomkiem Szczęsnego Potockiego, jednego z twórców Targowicy. Pracował także jako publicysta w konserwatywnym "Czasie".

Tadeusz Kopeć, b. poseł na Sejm, dziennikarz, zmarł w Angli, licząc lat 44.

Ks. kardynał Marmaggi, b. Nuncjusz Apostolski w Polsce zmarł w Rzymie. Z jego śmiercią tracimy jednego z nie licznych już przyjaciół w Świętym Kolegium i znawcę spraw polskich. Zmarły był prefektem ważnej Kongregacji Soborowej.

Franciszek Halas, świetny poeta czeski, laureat wielu nagród literackich, zmarł w Pradze w wieku lat 48. Halas przetłumaczył na język czeski dzieła Mickiewicza ("Dziady", "Konrad Wallenrod" i "Grażyna") oraz Słowackiego ("Ballady" i "Lilla Weneda"). Za te przekłady otrzymał nagrodę polskiego Pen-Clubu. W czasie choroby Halas pracował nad przekładem "Pana Tadeusza", dzieła tego jednak nie zdołał wykończyć.

Sieroty polskie przyjadą do Szwajcarii

W obozie IRO w Bremen (strefa brytyjska Niemiec) przebywa 9 polskich sierot, chorych na gruźlicę, które uczekują na wyjazd do Szwajcarii, celem odbycia kuraacji. Z powodu przedłużenia sanatoriów termin ich wyjazdu nie jest znany.

Dzieci te, jak informuje dodatek SPK w "Dzienniku Polskim", były swego czasu wywiezione do Rosji, skąd wyostały się razem z wojskiem. Po pobycie w sierocinicy w Afryce przyjechały do wojnie do Europy, skąd miały się udać na stałe do Kanady. Choroba stanęła na przeszkodzie tym planom i podczas gdy zdrowie dzieci są już za oceanem, nieszczęśliwa dziewczątka przebywa nadal w Niemczech. SPK Oddział W. Brytanii zorganizował zbiórkę na paczki świąteczne dla tych dzieci. Ew. dary lub kartki z życzeniami ze Szwajcarii, nadesłane na adres przedstawiciela "Placówki" będą przekazane Kombatantom do wysłania do Niemiec.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. K. Szczepan (Worthington, Sussex) — dziękujemy za list i zawarte w nim życzliwe słowa, cieszymy się, że "Placówka" podoba się Panu i że z zainteresowaniem śledzi Pan wiadomości ze Szwajcarii. Prenumerata Pana z okresu "Pod Prąd" została zaliczona do listopada 49 włącznie. Pozdrowienia.

P. Wodnik (Thurgau) — dziękujemy za wycinki z "Syreny", znalaliśmy ich treść, ale nie jest celowa polemika z autorem, który należy do grupy zainteresowanej. Przypuszczalnie Pana są szersze, reakcja kolegów zrozumiała. Adresu figuruje na str. 4 "Placówki". P.S.I.Beyde (Lindau) — dziękujemy za przysłany do Fryburga tom "Die Entsojwetisierung".

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone).

W. BRYTANIA: Administracja «Myśli Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — kreślonym).

Belgia: J. Barański, 261, Chaussée de Wavre, Louvain-Heverlég. Nr. konta pocztowego 565503.

Szwajcaria: Dr. M. Sangowicz, Case postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.

SZWECJA: B. Krowski, Lund, Anggatan 6 c.

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
w Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	36 fr. b.	72 fr. b.
w Szwajcarii	3,6 fr. szw.	7,2 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	6 sh.	12 sh.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Niemczech	5 DM	10 DM
w U.S.A. (pocztą zwykłą)	1 dol.	2 dol.
w U.S.A. (pocztą lotniczą)	3 dol.	6 dol.

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.) prenumeratę wpłacać można bezpośrednio na nasze konto we Francji: LA PRESSE POLONAISE — C.C.P. Paris 6640-32.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przetrzymać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

FLAGI POLSKIE
jedwabne ca 14 x 23 cm z orłem w koronie oraz

HERBY POLSKIE
na płótnie ca 6 x 4,5 cm (Specjalnie dla Harcerzy i Sportowców)

Są do nabycia
WE FRANCJI: Księgarnia LIBELLA, 12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV. w Wielkiej Brytanii L. Międzybrodzki 37 Heath Rd Salisbury Wilts. Zamówienia z innych krajów kierować do: Z. Międzybrodzki Mäst. Olov. 9 Gävle, Szwecja.

CENY

W Francji	Flagi 410 fr.	Herby 65 fr.	+ porto
W Wielkiej Brytanii	8 s 6 d	1 s 4 d	+ porto

Zamówienia z innych krajów za nadesłaniem kuponów międzynarodowych.

15 kuponów	3 kupony	łącznie z portem
------------	----------	------------------

W zagłębieniach węglowych:

Centre i Mons	9 do 11 tys.
Charleroi	7 do 8 tys.
Liege	10 do 12 tys.
Limburgia	7 do 8 tys.

W innych terenach:

Brussels, Antwerpia, Gandawa — łącznie	4 do 5 tys.
Rozproszeni	4 do 5 tys.
Razem	41 do 49 tys.

Cyfrę 49 tys. należy przyjąć jako najprawdopodobniejszą jeżeli chodzi o ilość uchodźców polskich w Belgii. Powoływanie się przez różne organizacje na fakt, że w Belgii mieszka około 90 tys. uchodźców polskich jest nie tylko niesłuszne, ale wręcz fantastyczne.

Dział: "Tu mówi Szwajcaria" redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA.
Sprawy niemieckie oraz Wiadomości z życia Polaków w Niemczech redaguje: S. MOSCINSKI.
Kronikę belgijską redaguje JAN BARAŃSKI.
Directeur de la publication: F. CHMIELEWSKI
Redaguje: KOMITET.
Imprimerie S.N.I.E. 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)